

20 lat temu zaczęli od zera. Obecnie w bydgoskiej spółce TELDAT pracują fachowcy, którym zaufała cała Sojusz Północnoatlantyki! **To właśnie tu powstają urządzenia na potrzeby misji wojskowych.**

Z dr. Henrykiem Kruszyńskim, prezesem spółki TELDAT, rozmawia Sławomir Bobbe.

PATRIOTY

PO BYDGOSKU

ZDJĘCIA: TOMASZ CZACHOROWSKI

Podpisał Pan niedawno kontrakt z amerykańskim koncernem Raytheon. Firma TELDAT będzie jednym z podmiotów, które pracować będą przy modernizacji systemu raketowego Patriot.

To skutek naszej prawie 20-letniej działalności. Z Raytheonem współpracujemy od przeszło 3 lat, takiego kontraktu nie podpisuje się z dnia na dzień. Przez rok nasze urządzenia były intensywnie i w ekstremalnych warunkach testowane w amerykańskich laboratoriach w Bostonie. Gdy przeszły te szczegółowe badania, sprawdzano także wnikliwie nasze możliwości pod względem technicznym i organizacyjnym, i dopiero na koniec podpisaliśmy list intencyjny, którego zwięźceniem był kontrakt i zamówienie na nasze produkty.

Czy ta umowa to swoisty glejt, gwarantujący wszystkim, że osiągnęliście najwyższy, światowy standard?

Raytheon to jeden z największych graczy na światowym rynku uzbrojenia, firma zatrudnia 65 tysięcy ludzi i uczestniczy w potężnych projektach. Jesteśmy firmą, którą Raytheon wybrał do współpracy i to nie czekając na rezultaty programu „Wisła” (kupna przez polską armię zestawów raketowych obrony powietrznej średniego zasięgu - przyp.red.). A to nie jest jakaś prosta produkcja, ale zaawansowana technologia teleinformatyczna. To dla nas spore wyróżnienie.

Kontrakt z Raytheonem, choć nobilitujący, stanowi jednak tylko wycinek działalności TELDAT-u.

Naszym flagowym produktem jest Sieciocentryczna Platforma Teleinformatyczna JAŚMIN, stanowiąca rozbudowany zbiór rozwiązań, tzw. system systemów, który potrafi zintegrować wiele podsystemów wsparcia dowodzenia i łączności.



„ Naszymi produktami oraz zdolnościami do ich rozwoju interesuje się wiele zagranicznych armii, w tym kilka znacznie większych od naszej. Jeśli się uda, to nad czym pracujemy od lat, w Bydgoszczy przybędzie nowych miejsc pracy.

HENRYK KRUSZYŃSKI,
TELDAT

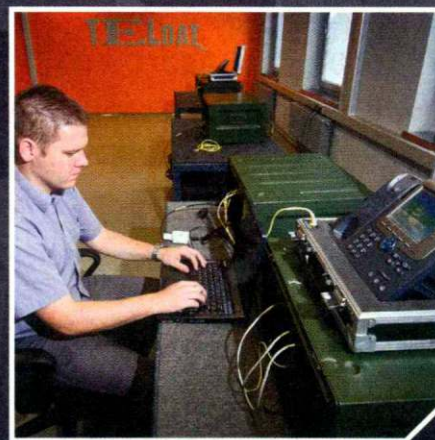
To urządzenia teleinformatyczne i oprogramowanie, które mają wdrożone standardy interoperacyjności NATO, z których jak z klocków Lego można składać odpowiednie komponenty na potrzeby każdej misji wojskowej.

Jak TELDAT doszedł do tego, że podpisuje kontrakty z amerykańskim koncernem zbrojeniowym, a wydarzenie to odbija się szerokim echem w całej branży?

Na rynku działamy blisko 20 lat, ale zaczęliśmy niemal od zera, teraz to się nazywa start-upem. Wraz ze współnikami od najmłodszych lat interesowaliśmy się wojskiem, łącznością, uzbrojeniem i elektroniką. Studiowaliśmy na uczelniach wojskowych, następnie pracowaliśmy w wojsku przez około 20 lat. Ja bezpośrednio zajmowałem się wdrażaniem, rozwojem i utrzymaniem techniki wojskowej w zakresie łączności i informatyki. Po zmianie pracy postanowiliśmy nasze doświadczenia wykorzystać w branży systemów telekomunikacyjnych i alarmowych przeznaczonych dla zachowania bezpieczeństwa i obrony narodowej. Systematycznie jednak rozszerzaliśmy swoją działalność od projektowania i produkcji sprzętu, do opracowania i wytwarzania oprogramowania. W tej chwili więcej niż połowa naszego portfolio produktowego to właśnie oprogramowanie oraz usługi związane z jego utrzymaniem i rozwojem.

Produkcja na rzecz wojska jest bardzo specyficzna i wymagająca, jednocześnie zależna od polityki. Jak udaje się TELDAT-owi skutecznie działać w takich warunkach?

Istotnie, to specyficzna branża, która w dużym stopniu uzależniona jest od zamówień rządowych. Oczywiście tak jest we wszystkich krajach, to nie tylko specyfika Polski. Jeśli któraś z firm decyduje się na działanie na takim rynku, musi się specjalizować w określonej dziedzinie oraz w pewnym sensie służyć bezpieczeństwu i obronności w skali mikro oraz makro. Musi także ufać politykom oraz urzędnikom, że postępują



i będą postępować podobnie oraz kierują i będą się kierować wyłącznie obiektywnymi ocenami potencjału, zdolności, dokonani i rozwiązań danego przedsiębiorstwa, zwłaszcza kiedy są unikalne, kompleksowe i na światowym poziomie.

Czy wejście do NATO ułatwiło działanie TELDAT-owi?

Oczywiście, że tak, ponieważ otworzyło nam możliwości, które w tej chwili zaczynamy wykorzystywać. Widać to po kontrakcie z Raytheonem. Obecnie prowadzimy rozmowy z instytucjami i firmami z wielu krajów, które są zainteresowane techniką, opartą na standardach związanych z zapewnieniem interoperacyjności w ramach NATO, a także partnerskiego współdziałania z tym Sojuszem. To są zalecenia i standardy, które NATO narzuca państwom, z którymi współpracuje. Wiemy, że nie da się opracowywać i wytwarzać produktów tylko dla jednej armii. Dziś każde działania zbrojne mają charakter wielonarodowościowy. W takich warunkach nasze produkty się w pełni sprawdzają, bo mają w najwyższym zakresie wdrożone owe standardy. Tak jest właśnie w Afganistanie, tak było w Kongu i Czadzie, podobnie jest też na Bałkanach, gdzie się na boju z powodzeniem eksploatowane. Korzystają z nich również siły powietrzne, biorące udział w programie Air Policing (patrowanie przestrzeni powietrznej przez samoloty NATO przez zmieniające się lotnictwo sojusznicze - przyp.red.).

W swojej dziedzinie macie jakąś polską konkurencję, czy dominujecie na tym rynku?

W tym, co robimy jesteśmy podobni trochę do bydgoskiej Pesy. W ich wypadku, jak i w naszym, wiele firm mówi, że jest konkurencją, ale oni jedynie mogą chcieć nią być.

Żeby osiągnąć taki stopień wyspecjalizowania potrzeba fachowej kadry. Gdzie firmę jej szuka?

Zatrudniamy blisko 200 osób, z tego 80 procent to informatycy i elektronicy, głównie absolwenci UKW i UTP. Są jednak także pracownicy po UMK, czy po Politechnice Gdańskiej i Politechnice Poznańskiej.

To chyba dokładnie ci sami ludzie, o których starają się mocne w regionie firmy z branży IT. Musicie rywalizować o absolwentów?

Praca u nas jest ciekawa i dająca duże możliwości rozwoju, w dodatku w interesującej branży. Wiele osób pociąga odkrywanie pewnych obszarów wiedzy, czy techniki wojskowej. To właśnie z tego powodu oraz pasji do elektroniki i informatyki oraz rozwiązywania ciekawych problemów technicznych specjaliści przychodzą do nas, pracują i rozwijają się. Kontynuują również naukę na studiach podyplomowych i doktoranckich.

To nie mogą być jednak przypadkowi ludzie, tylko - ze względu na profil działalności - ciesząc się zaufaniem.

Cieszą się nie tylko zaufaniem, ale i szacunkiem, także za granicą i w NATO, głównie za kompetencje na najwyższym poziomie oraz oddanie pracy, którą wykonują. Dziękuję tym specjalistom oraz pracownikom zabezpieczającym ich działalność. Większość z tych ludzi, zwłaszcza ci, którzy uczestniczą w realizacji projektów z dostępem do informacji niejawnych, musi posiadać krajowe, NATO-wskie i unijne certyfikaty bezpieczeństwa osobowego, które wydają, po szczegółowym sprawdzeniu tych osób, służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo państwa i przemysłu obronnego.

// W tym, co robimy, jesteśmy podobni trochę do bydgoskiej Pesy. W ich wypadku, jak i w naszym, wiele firm mówi, że jest konkurencją, ale one jedynie mogą chcieć nią być.

HENRYK KRUSZYŃSKI,
TELDAT

Zdarzało się, że kandydat takiego świadectwa poświadczenia nie otrzymał?

Prowadząc selekcję kandydatów na pracowników staramy się, aby przychodzili do nas ludzie jedynie z czystą kartą.

Co dalej po kontrakcie z Raytheonem?

Zawsze liczymy na więcej, rozwijamy się, będziemy tworzyć jeszcze nowsze technologie, oczywiście - tak jak dotychczas - w pierwszej kolejności z myślą o ich zastosowaniu w naszych siłach zbrojnych. Aktualnie naszymi produktami oraz zdolnościami do ich rozwoju interesuje się również wiele zagranicznych armii, w tym kilka znacznie większych od naszej. Jeśli się uda to, nad czym pracujemy od lat, w Bydgoszczy przybędzie nowych miejsc pracy i z jeszcze większym powodzeniem będą promowane w świecie.